



JESIEN
2006

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

STRONA

1

2

3

4

W SPRAWIE POZNANIA OKREŚLONEGO CO DO TREŚCI

Non ridere, non lugere, neque detestari, sed intellegere

B. Spinoza - tłum. J. Perzanowski

Adam Olech

1. W wywiadzie, który I.M. Bocheński udzielił krakowskim dominikanom blisko dwadzieścia lat temu - a było to w trakcie jego pobytu w Polsce na przełomie października i listopada 1987 roku - rozmówcy pytali go, jak z perspektywy Szwajcarii widzi polskie indywidualności filozoficzne - z kim warto rozmawiać, kogo warto czytać. Odpowiedź Bocheńskiego była taka: tutaj, w Krakowie macie na miejscu dwóch filozofów, których znam i których cenię: to jest profesor Stróżewski, fenomenolog, i profesor Perzanowski, logik.

Bocheński był pod wrażeniem fenomenologii, w czym - jako filozof analityczny - nie był odosobniony. Jego uznanie dla fenomenologicznych analiz podzielali i dzielają m.in. tacy filozofowie analityczni, jak Kazimierz Ajdukiewicz, Jaakko Hintikka czy właśnie profesor Jerzy Perzanowski.

Dla analityków są bowiem fenomenologowie "młodszymi braćmi" - to słowa Bocheńskiego, który krakowskim dominikanom mówił dalej tak: mieliśmy Ingardena (...) [-] prawdopodobnie największego myśliciela polskiego w dziejach (...). Nie wiem, czy sobie zdajecie sprawę, przecież ten *Spór o istnienie świata* to jest [coś] niesamowite[go].

Analitycy cenią (niektórych) fenomenologów za ich porządną robotę filo-

zoficzną. Podobnie jak analitycy, również fenomenologowie kładą nacisk na analizę i obiektywizm pojmowany jako przedmiotowa ważność poznania. Różnica między nimi dotyczy tego, że w fenomenologii nie przywiązuje się dostatecznej wagi do języka i do logiki; fenomenologowie bowiem mniemają (niesłusznie), że w swoich analizach odwołują się do jakiejś intuicji - i że wobec tego logika jest im niepotrzebna¹ - to słowa Bocheńskiego. Opinia Profesora Jerzego Perzanowskiego jest podobna. Oto jego słowa: niektórzy, bardzo nieliczni (...) być może niekiedy widzieli w całości i wprost. Trudno jednak na to liczyć. Lepiej - wzorem Kartezjusza i Russella - zaufać metodzie. Racjonalnie rzecz biorąc, liczyć bowiem można wyłącznie na metodę, cierpliwość i łut szczęścia. (...) Filozofia serio jest zbyt trudna, by uprawiać ją, posługując się jedynie wyczuciem i zdrowym rozsądkiem. Gdy tylko im zaufamy, zaczną nami rządzić słowa. I powstaną tylko słowa, słowa, słowa. Remedium w metodzie. A to logika właśnie dostarcza filozofii metody (...) Logika nie jest biernym narzędziem uprawiania filozofii. Na odwrót - poprzez pojęciowe uporządkowanie dziedziny i uwypuklenia zachodzących w niej związków - logika kieruje filozofowaniem. Idee pomaga przeorganizować w teorie.²

1. J.M. Bocheński, *O filozofii analitycznej* (autoreferat odczytu wygłoszonego w Oddziale Warszawskim Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w dniu 30. X. 1987 roku), w: *Ruch Filozoficzny*, t. XLVII, nr 1, 1990, s.37-38.

2. J. Perzanowski, *Logiki modalne a filozofia*, w: *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii*. zebrał i opracował Jerzy Perzanowski, PWN, Warszawa 1989, s.346.



JESIEN
2006

O NAS
KONTAKT
SPIS TREŚCI
ARCHIWUM

2. Aby logika mogła być narzędziem uprawiania filozofii, trzeba z należytą uwagą podchodzić do języka. Jej brak oraz wiążący się z tym brak stosowania narzędzi logicznych stanowi o różnicy pomiędzy analizami fenomenologów i analizami analityków. Ściśle rzecz biorąc, brak należytej uwagi przywiązywanej do języka sprawia, że logika - jako narzędzie kierujące filozofowaniem - wydaje się być dla fenomenologów zbędna lub nieporęczna lub wręcz nieprzystająca do tego, co w fenomenologicznym doświadczeniu jest dane.

Bocheński wskazał na cztery cechy analitycznego myślenia filozoficznego, które są wyrażane hasłami: **analiza**, **język**, **logika** i **obiektywizm**.

Z każdym hasłem jest związana: reguła metodologiczna, odrzucenie czegoś, filozoficzne założenie i radykalizacja hasła. Hasło pierwsze i czwarte jest wspólne dla analityków i fenomenologów. Zatrzymam się zatem przy hasle drugim i trzecim, skoro ich dzielą, by raz jeszcze powrócić do hasła drugiego i pokazać dokładnie, na czym ma polegać *należyta uwaga, jaką należy przywiązywać do języka*.

Z hasłem **język** jest związana reguła domagająca się jasnego sposobu wypowiedziania się, dalej - odrzucenie "zawieszonych w powietrzu" pojęć i sądów, następnie - filozoficzne założenie głoszące, że pojęcia i sądy są znaczeniami wyrażań i wreszcie radykalizacja hasła **język** wyrażająca się w metafizycznej postawie jednego z nurtów analitycznej filozofii, który głosi, że filozofia jest czystą analizą języka potocznego - przyczynkiem do *Oxford Dictionary*.

Z hasłem **logika** z kolei, jest związana reguła domagająca się racjonalnego postępowania, dalej - odrzucenie irracjonalizmu, następnie - filozoficzne założenie głoszące, że granice logiki są granicami naszego świata i wreszcie radykalna postawa metafizyczna, występująca w pewnym nurcie analitycznej filozofii, który głosi, że filozofia jest logiką formalną.

Należyta waga jaką należy przywiązywać do języka wyraża się w związanych z hasłem **język** - i już wspomnianych - regule, odrzuceniu i założeniu. Radykalizacja, która z tym hasłem się wiąże, występuje w tym kontekście jako możliwa, nie zaś konieczna postawa metafilo-



zoficzna - jest zatem dla eksplikacji owej *należytej wagi* obojętna. Równie dobrze z hasłem **język** może być związana mniej radykalna, lingwistyczna postawa metafizyczna.

Spośród trzech pozostałych czynników, tj. reguły, założenia i odrzucenia, specyficznym czynnikiem dla hasła **język** jest filozoficzne założenie głoszące, że pojęcia i sądy są znaczeniami wyrażań. Założenie to stwierdza istnienie ścisłego związku pomiędzy językiem a poznaniem. Przyjęcie tego założenia zmusza do odrzucenia pojęć i sądów "w sobie" jako składo-

wych poznania, ale tylko wtedy - podkreślmy - gdy przez *poznanie* zechcemy rozumieć "poznanie określone co do treści". Wola, by tak rozumieć *poznanie* jest jednak wolą epistemologiczną, *ergo*: wartościującą. Można bowiem zajmować taką postawę epistemologiczną, zgodnie z którą mamy do czynienia zarówno z poznaniem określonym co do treści, jak i z poznaniem co do treści nieokreślonym, na które składają się pojęcia i sądy "w sobie".

Towarzysząca hasłu **język** reguła, która domaga się jasnego sposobu wypowiedzi jest na tyle ogólna, iż nie przesądza kwestii przyjęcia wspomnianego założenia, podobnie jak przyjęcie owego założenia nie przesądza jeszcze kwestii odrzucenia pojęć i sądów "w sobie".

3. Filozoficzne założenie związane z hasłem **język** - o którym pisze Bocheński, lecz którego nie uzasadnia - głoszące, że pojęcia i sądy są znaczeniami wyrażań można uzasadnić. Co więcej, jeśli uznać to założenie za specyficzne dla analitycznego sposobu uprawiania filozofii, a wypada się z tym zgodzić, wówczas uzasadniając je,

legitymizuje się tym samym analityczny sposób uprawiania filozofii. A oto owo uzasadnienie, którego idea bierze się ze sporu Ingardena z Ajdukiewiczem nad metaepistemologicznym projektem Ajdukiewicza zwanym *semantyczną teorią poznania*. Projekt ów został zaprezentowany w roku 1936 na III Polskim Zjeździe Filozoficznym w Krakowie.

Kiedy posługujemy się takimi zwrotami jak: *pojęcie trójkąta* lub *sąd, że $2 \times 2 = 4$* , to - *prima facie* - nie mówimy nic o wyrażeniach, których znaczeniami są określone treści poznawcze. Na pierwszy

1
2
3
4



JESIEN
2006

O NAS
KONTAKT
SPIS TREŚCI
ARCHIWUM

rzut oka mówi się bowiem jedynie o pojęciach lub sądach. Niemniej, jeśli zwrot *trójkąt* ma służyć jako nazwa *określonej treści poznawczej*, wówczas musi być nazwą jednostkową pewnego pojęcia, będącego językowym znaczeniem nazwy *trójkąt*. A to jest równoważne temu, że występujący w tym zwrocie wyraz *trójkąt* musi być użyty w supozycji materialnej, czyli wyraz ten musi być nazwą siebie samego. Dokładny kształt zwrotu *pojęcie trójkąta*, kształt wyraźnie pokazujący ów stan rzeczy, powinien zatem zawierać cudzysłów wewnętrzny i mieć postać: *pojęcie „trójkąta”* lub - jeszcze dokładniej - *pojęcie będące znaczeniem nazwy „trójkąt”*. Zwrot o takiej postaci mówi wyraźnie o *jedynym* przedmiocie, który pozostaje do trójkąta w stosunku bycia jego pojęciem. Analogicznie należy pojmować zwrot *pojęcie trójboku*, czyli należy go również pojmować jako skrót wyrażenia *pojęcie będące znaczeniem nazwy „trójbok”*. Wyrażenie to oznacza *jedyny przedmiot* pozostający do trójboku w stosunku bycia jego pojęciem. Można podać dalsze, równoważne poprzednim, zwroty, np. *pojęcie wieloboku o sumie kątów wewnętrznych równej 180 stopni* itp.

Skoro przedmiot geometryczny: *trójkąt*, jest identycznie tym samym co przedmiot geometryczny: *trójbok* - zatem wydawać by się mogło, że pojęcie *trójkąta* i pojęcie *trójboku* są również identyczne, wszak każde z tych pojęć jest jedynym przedmiotem pozostającym - odpowiednio - do trójkąta i do trójboku w stosunku bycia jego pojęciem. A jednak nie zawsze tak jest. Nie jest tak wówczas i tylko wówczas, gdy zwrot *pojęcie trójkąta* i zwroty mu równoważne są nazwami jednostkowymi pewnych, co do treści oznaczonych pojęć.

Wyraz *trójkąt* może być użyty nie tylko w supozycji materialnej, ale również w supozycji zwyczajnej, tj. *in suppositione simplex* - gdyby posłużyć się terminologią Piotra Hiszpana. W wypadku tej ostatniej supozycji zwrot *pojęcie trójkąta* nie jest już nazwą jednostkową pewnego pojęcia określonego co do treści, a owo inne pojęcie, które jest denotatem tego zwrotu, nie jest już znaczeniem nazwy *trójkąt*. Zwrot ten jest bowiem nazwą ogólną i denotuje całą klasę pojęć jednostkowych, z których każde jest znaczeniem nazwy równozakresowej z nazwą *trójkąt* - np. nazwy *trójbok* lub nazwy *wielobok o sumie kątów wewnętrznych równej 180 stopni* lub tak dalej. Denotatem nazwy *pojęcie trójkąta* z użytym w supozycji zwykłej wyrazem *trójkąt* jest gatunek, czyli powszechnik.

Ogólne pojęcie *trójkąta* nie jest całkowicie określone co do treści przez

wyraz *trójkąt*. Z całej treściowej zawartości tego ogólnego pojęcia wyraz ten określa jedynie trójkątność. Inną treść określa nazwa *trójbok*, jeszcze inną nazwa *wielobok o sumie kątów wewnętrznych równej 180 stopni* itd. Dla porządku można dodać, że tak rozumiane ogólne pojęcie *trójkąta* jest tym samym, co ogólne pojęcie *trójboku*, czy ogólne pojęcie wieloboku o sumie kątów wewnętrznych równej 180 stopni.

Denotat nazwy *pojęcie trójkąta* nie jest faktycznym znaczeniem żadnej faktycznej nazwy, ergo: nie jest faktycznie określone co do treści.

Denotat nazwy *pojęcie trójkąta* można byłoby potraktować - z grubsza i niedokładnie - jako możliwe znaczenie możliwej nazwy będącej wyrażeniem złożonym o postaci: $a_1 \wedge a_2 \wedge \dots \wedge a_n$, gdzie dowolne a jest symbolem nazwy desygnującej pojęcie jednostkowe będące elementem pełnej treści ogólnego pojęcia *trójkąta*. Przykładem takiej możliwej nazwy byłaby nazwa: *trójkąt i trójbok i wielobok o sumie kątów wewnętrznych równej 180 stopni i ...* Sądzę - nie twier-

dząc tego stanowczo - że znaczenie nazwy złożonej: *trójkąt i trójbok i wielobok o sumie kątów wewnętrznych 180 stopni i ...* trafniej byłoby traktować jako denotat nazwy *pojęcia trójkąta*, w której wyraz *trójkąt* występowałby w supozycji naturalnej (*in suppositine naturalis*), zwanej także supozycją uniwersalną. Nazwa ta odnosiłaby się wówczas do każdego pojęcia będącego znaczeniem nazwy równozakresowej z nazwą *trójkąt*. Stąd w powyższym zdaniu użyłem zwrotu: "z grubsza i niedokładnie".

4. Kiedy filozof analityczny utożsamia pojęcia z językowymi znaczeniami wyrażen ma (powinien mieć) na myśli pojęcia pojmowane jako przedmioty jednostkowe, a nie ogólne, i czyni to (powinien to czynić) w imię postulatu domagającego się określoności poznania co do treści. Tę określoność zapewnia ściśle powiązanie poznania z językiem. Tak pojmowana określo-





JESIEN
2006

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

ność poznania jest zarazem jego językowym zobiektywizowaniem (zintersubiektywizowaniem), czyli uczynieniem go powszechnie ważnym. Filozof analityczny nie musi odrzucać ogólnych pojęć, pojęć "w sobie", dlatego że są ogólne, że nie są faktycznymi znaczeniami wyrażań, że są transcendentne względem języka lub podmiotu - jeśli *jakoś są* i są takie właśnie. Pojęcia te mogą występować w jego ontologii, byle nie aspirowały do miana poznania lub składowych poznania. Poznanie - i w tym punkcie dochodzi do głosu epistemologiczne, *ergo*: wartościujące stanowisko analityka - to poznanie określone co do treści. Może więc analityk - mówiąc o poznaniu - mieć na myśli poznanie *w ogóle*, na które składałoby się poznanie możliwe i faktyczne. To pierwsze byłoby poznanie nieokreślonym co do treści, ale określanym; to drugie - co do treści określonym.

5. Owa treść, czyli znaczenie, o której to treści jest mowa, pozostaje w związku z materią aktu intencji znaczeniowej, czyli „co” tegoż aktu, gdyby przyjąć intencjonalną teorię języka Husserla z jego *Badania logicznych*, a wielu filozofów analitycznych tak czyni. Materia aktu, jako niesamodzielny jego moment, współwystępuje wraz z innym, również niesamodzielnym momentem - jakością aktu, określaną w *Ideach* Husserla mianem **tetycznego charakteru aktu**. Jakość wraz z materią aktu sygnitywnego, a ten jest dla nas w tym wypadku interesujący, tworzą jego istotę, ściślej: tworzą istotę aktu nadającego znaczenie lingwistycznym znakom. Same nie tworzą jeszcze konkretnego aktu, ale w każdym zindywidualizowanym podmiotowo lub numerycznie akcie sygnitywnym jest owa istota (ta *a*, ta właśnie) wyróżnialna, np. w akcie rozumienia wyrażań, kiedy różne podmioty (lub ten sam, acz w różnych momentach czasowych) tak samo rozumieją dane wyrażenie. Można by zatem ową istotę wyabstrahować z całych, konkretnych aktów nadających znaczenie i określić mianem wskazującym na jej ewidentnie niepsychologizacyjne pojmowanie, a zatem na niepsychologizacyjne pojmowanie znaczeń wyrażań. Tak też czyni autor *Badania logicznych*, kiedy o owej istocie tak pisze: **jej ideująca abstrakcja daje w wyniku znaczenie w naszym idealnym sensie³** - a ceniący husserlowskie analizy filozof analityczny powiedziałby, iż jest to znaczenie w sensie logicznym lub znaczenie w sensie językowym.

6. Podsumowując: poznanie nieokreślonym co do treści są sądy, nie będące faktycznymi znaczeniami zdań, oraz pojęcia, nie będące faktycznymi znaczeniami nazw. Ta asygnitywność - fakt, że nie są znaczonymi

przez jakiekolwiek wyrażenie - występuje zarówno w przypadku psychologicznych, jak logicznych jednostek poznawczych, albowiem można zasadnie mówić o nieokreślonych co do treści sądach i pojęciach zarówno psychologicznych, jak i logicznych. Niemniej kiedy analitycy mówią o "zawieszonych w powietrzu" pojęciach, to mają zazwyczaj na myśli pojęcia z niczym niezwiązane - ani z konkretnym podmiotem, ani z konkretnym językiem, czyli pojęcia radykalnie transcendentne. Egzemplifikacją tych właśnie jednostek poznawczych są logicznie pojmowane pojęcia ogólne, np. ogólne pojęcie trójkąta, których ogólność polega - o czym, acz w innych słowach, była mowa - na byciu klasą abstrakcji równoważnych pojęć jednostkowych. Nazwa *pojęcie „trójkąta”* jest nazwą ogólną. Jej zakresem jest zbiór wieloelementowy, którego jednym z wielu elementów jest wspomniany, jedyny przedmiot pozostający do trójkąta w stosunku bycia jego pojęciem - jednostkowe pojęcie, będące znaczeniem nazwy *trójkąt*, czyli pojęcie *trójkąta*. Ale oprócz tego elementu do zakresu nazwy *pojęcie trójkąta* należą elementy inne, np. wspomniane już pojęcie *trójboku*, pojęcie *wieloboku o sumie kątów wewnętrznych równej 180* itd. Nazwa *pojęcie „trójkąta”* jest nazwą jednostkową odnoszącą się do jednostkowego pojęcia. Nazwa *pojęcie trójkąta* jest nazwą ogólną - jej denotatem jest klasa abstrakcji równozakresowych pojęć jednostkowych. Denotatem nazwy *pojęcie „trójkąta”* jest znaczeniem nazwy *trójkąt*. Denotatem nazwy *pojęcie trójkąta* nie jest znaczeniem żadnej faktycznej nazwy, czyli - jako jednostka poznawcza - nie jest określony co do treści. Aby być jednostką poznawczą określoną co do treści, trzeba być - gdyby rzecz ujmować z punktu widzenia intencjonalnej teorii wyrażań - istotą aktu nadającego znaczenie lingwistycznym znakom, który to akt winien być zarazem aktem poznawczym. Krótko: ten i tylko ten akt poznawczy zasługuje na miano *poznawczego*, który jest zarazem (faktycznym lub potencjalnym) aktem nadającym znaczenie słowom, które ów akt poznawczy werbalizują.



STRONA

1

2

3

4

Adam Olech

SKOMENTUJ
ARTYKUŁ



3. E. Husserl, *Badania logiczne*, t.II, przełożył z j. niemieckiego, wstępem i przypisami opatrzył J.Sidorek, przekład przejrział A. Półtawski, PWN Warszawa 2000, s.524.